

L.U.C & Motion Trio, Oda do młodości (feat. Buka)

[Intro]

A o co chodzi? Że co?
No pokaż stary, hahaha, ja pier
To będzie hit, to będzie hit, (to będzie hitem)

[Zwrotka 1: L.U.C]

Trzy dekady pękły jak szkiełko w telefonie
Żmije, gady, skręty, przyjaźnie w peletonie
Zużyte graty, sentymenty, wspomnień słońce
A barykady zmiękły, a serce ciągle płonie
Czy te składy chętnych mych powiek wiek wchłonie
Jak żywe kadry, co biegły po głowie przez skronie
Krzywe Tatry legły, wnet stoję w ich koronie
Rzym i Madryt ma cegły, a ja tych chwil kolonie
Żywe mantry, regły, z braćmi skradzione konie
Trzy dekady pękły, czuję naiwności koniec
Połykam to jak Armstrong sterydy w bidonie
I z karabinami wizji płynę jak Commando w pontonie
Za ideałem gonię, tak by go nie sponiewierać
Uczę się wybierać poziom lotów w mym balonie
Uczę się odmawiać czasem nawet bycia jurorem w celebryckim gronie
Za pasje, za szalone decyzje, w górę dłonie, w górę dłonie

[Zwrotka 2: L.U.C]

Jestem, to co poczułem jest moim królestwem
Bo okres ten kocham jak barwy bloku
Babcie na LSD, oczy tu mego pędu pretekstem
Nie chce wspominać tego tylko ze zdjęć
Wiec lecę, z deską i rowerexem
Wiążę stopy jak indosant z wekslem
Ciosam tu gestem, mój sensacyjny western
W nim, w kości czerstwe
Słabości częste i bóle gęste
Lepię z młodości reminiscencji bezcen
Ja chcę być doznań pewex-em
Łeb mym durexem, adrenalina - seksem
Nie raz coś pęka
Co kończy się kleksem
Czas jedzie po nas i to nie meleksem
Więc każdą kwestię przeżywam jak NASA drogi gwiezdne
Chcę to pamiętać nim, senny anioł
Tchnie we mnie swój zimny bezdech

[Zwrotka 3: L.U.C]

Za zajawki w górę dłonie, raz, dwa, trzy
Gdy frunę za pasją, żaden kryzys nie jest straszny
Wśród chaszczy racją jest, że cudne życie toczyć tu mam zaszczyt
Jak król, co królowej do paszczy wsuwa łyżką barszczyk
Fale zajawki z gracją pieszczą jak grubasy wąsem szaszłyk
Kiedy robię to co kocham, mam nad sobą wietrzne maszty
Ssens kumasz Ty? Moje życie, mój free-ride
To jest ta wolność, na którą zasługuje każdy

[Refren: L.U.C.] x3

Te chwile chce pamiętać, gdy nadejdzie moja senna puenta
Chciałbym wiecznie czuć, tak wiele magii jak Tolkiena legenda

[Bridge: L.U.C.]

Te mile chce pamiętać siwa głowa, złota renta

[Zwrotka 4: Buka]

Wyszedłem z domu, by wejść na grzbiet nieboskłonu
I skoczyć bez spadochronu, choć mam lęk wysokości
Poczuć piękno wolności, znowu biec na oślep

I nawet nie waź mówić się, że nie dorosłem
Bo ile to już wiosen tak slalomem dryfuję zaiste
Klucze wiolinowe wskazują mi drogę przez system
Nie jestem nazwiskiem na liście, by jak one przestać istnieć
Zanim wyłoni swe skronie następny, pierwszy przebiśnieg
Chce zwycięstw, nasze marzenia to misje na teraz
A wszystkie wytyczne to wizje, które wybierasz
Od zera do gwiazd i mogę czas poprzebierać w literach
Dobierając takich szat, by nie poznał go zegar
I na bujanych fotelach za 50 lat
I na bujanych fotelach za 50 lat
Dlatego te chwile wciąż

[Refren] x3

Te chwile chce pamiętać, gdy nadejdzie moja senna puenta
Chciałbym wiecznie czuć, tak wiele magii jak Tolkiena legenda

[Outro: L.U.C.]

Te mile chce pamiętać siwa głowa, złota renta